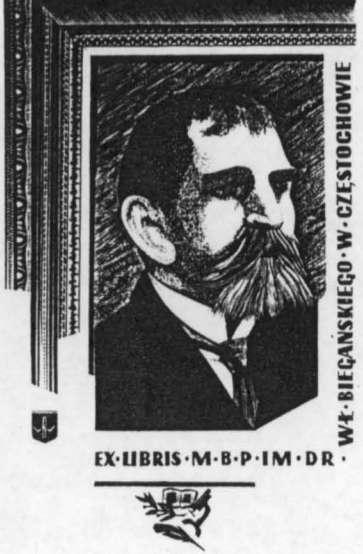

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 178. Czwartek dnia 4 Lipca 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefona № 80, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność m. Częstochowy i okolicy, że w dniu 1 Lipca r. b. cukiernia moja przeszła (bez aktywów i passywów) na własność **p. Antoniego Błaszczyńskiego.** Przy tej sposobności dziękuję serdecznie Szan. Publiczności, za gorące poparcie, jakiego od wielu lat z tej strony doznawałem i polecam tym samym względom mego następcę

B. Rudzki.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam nadzieję, że Szan. Publiczność takimi samymi względami darzyć będzie nadal najdawniejszą w Częstochowie cukiernię, która stanowiąc własność moją, będzie również starała się o uspokojenie najwybredniejszych gustów mojej klijenteli

Antoni Błaszczyński.

509—1

Reprezentantem

GONCA Częstochowskiego" na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest

Wacław Badurski

(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski").

Reprezentację

„Gonca Częstochowskiego" na **ZAWIERCIE** objęła księgarnia pani

Z. Rubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski" w **Rakowie** przyjmuje p. Kołasiński.

Kalendarzyk.

D. 4 Lipca

Imiona katolickie: dziś Józefa Kalasantego W., jutro Antoniego Zakkarya W.

Imiona słowiańskie: dziś Wielisława jutro Prokopa.

Wschód słońca godz. 3 m. 43. zachód godz. 8 m. 24.

Ubyło dnia: 0 godzin 64 minut.

Wiadomości historyczne: 1610. Zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kłuszynem. — 1776. Ogłoszenie niepodległości Stanów Zjednoczonych. — 1851. Początek kampanii Krymskiej.

Zlot sokołów we Lwowie.

Na święto czterdziestolecia sokolstwa polskiego zaczęli zlatywać się sokoli już w piątek od południa. Umyślne pociągi przywoziły druhów ze wszystkich kątów kraju. Przyjechali sokoli także ze Śląska, z Księstwa Poznańskiego, z Bukowiny, przyjechali goście z Węgier.

W sobotę miasto rozbudziło się już o świcie. Nie było jeszcze szóstej rano, a już widać było ogromny ruch, który cały kierował się w stronę parku łyczakowskiego, u którego podnóża i do niego przytulone znajduje się boisko sokoli. Otoczono je półksiężycem lóż i trybun na 4,000 miejsc.

Do dziewiątej fala ludzka, barwna od jasnych tualet kobiecych i amarantowych koszulek sokołów płynęła na boisko, rozlała się wokoło niego i wystąpiła aż na zielone stoki parku.

Ozwał się głos dzwonka, i rozpoczęła się msza na boisku. A potem wstąpił na mównicę ks. biskup Bandurski, i zapadła cisza wielka. Zwyciężają narody silne, a upadają te, które nie potrafią przełamać swej słabości—mówił biskup. W zdrowem ciele zdrowy duch. Bo nietylko hartować ciała, lecz bohaterskim sposobem ducha dodać, wzbić się ponad ziemskie mrowisko miłością ojczyzny, miłością wszystkiego, co polskie.

Potem przybyłych na święto sokole witał prezes Sokoła-Macierzy, dr. Czarnik, zwracając się także do tych, których „chociaż tu niema, duchem są między nami". Dalej witał prezes Związku sokolego, dr. Fiszer, i imieniem Związku wbił srebrnego sokoła na drzewce sztandaru lwowskiej Macierzy. „Czołem!"—rozległ się okrzyk z 30,000 piersi.

Teraz ruszyli sokoli w pochód, aby złożyć hołd Mickiewiczowi przed jego kolumną. Sokołów szło 4,000!

Najpierw jechał oddział konny. Było konnych może 200. Potem maszerowali najstarsi wiekiem sokoli; wielu już między nimi było białych jak gołębie. A potem zaraz dzieci sokole; także w mundurkach. Potem lwowska straż ochotnicza ogniowa Sokół w złoconych kaskach. Potem sokoli - włościanie w swoich sukmanach lub kierezjach, a w czapkach sokolich. Potem sokoli ze Śląska i Poznańskiego i inni goście, a potem zastęp sokoli.

Plac Marjacki podobny był do morza głów. Sokoli przedefilowali przed kolumną Mickiewicza, a potem w tym samym porządku poszli przed gmach Sokoła, gdzie pochód się rozwiązał.

Ale tu zaraz odbyła się inna uroczystość. Sokół-Macierz obok swego budynku wystawił drugi, z drugą salą do ćwiczeń.

Aktu poświęcenia tego gmachu dokonał ks. arcybiskup Bilczewski i potem przemówił, nawołując do dalszej pracy pod hasłami sokolemi. Przemówili jeszcze: prezes Sokoła, dr. Czarnik, przypominając historję sokolstwa polskiego, marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni, który tak powiedział. Gdyby ktoś zapytał, czego nam najbardziej potrzeba, oświadczyłbym, że przedewszystkiem potrzeba nam młodzieży zdrowej fizycznie i moralnie, rozumiejącej potrzebę karności i ładu; a gdyby ktoś zapytał, czgo nam się strzedz należy, powiedziałbym, że gnuśności, pesymizmu, braku wiary w siebie, kastowości i namiętności rózniczkowania w każdej dziedzinie życia.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.

2)

WYROK.

(Fantazja).

Spojrzałem na swego oskarżyciela. Miał usta zaciąte, twarz poważnie oburzoną i wydał mi się jakby wpatrzony w siebie samego, z własnej duszy odczytujący oskarżenie. Czyżby mnie dlatego tak ciężko oskarżał, że dobrze zna siebie? Mówił płynnie, wyraźnie, kładł nacisk na to wszystko, co powinno oburzyć zgromadzonych.

Z kolei podniosłem oczy na sędziów. Siedzieli z powagą rzymskiego senatu naokoło stołu; znałem ich wszystkich bardzo dobrze, gdyż byli to albo nieprzyjaciele, albo przyjaciele moi. Nieprzyjaciół było wielu: takich, co mnie zawsze milczkiem kąsali i takich, którzy występowali jawnie w imię zasad, popieranych przez większość. Dotknięci przezemnie w swoich uczuciach, interesach, nienawidzili mnie szczerze. Ja im się też nie wywdzięczałem miłością i wcale tego nie taiłem. Nigdy się bezkarnie nie zagląda w duszę bliźniego: ogień dajesz, ogień odbierasz.

Jeden z nich miał pyzatą twarz gbura; jego maleńki rozum zawsze się trzepotał i bzykał jak komar, a ambicja posiadała żarłoczność rekina, który bezmyślnie rzuca się na wielkie okręty i chciwie połyka wszystko, co z nich wypadnie. Był moim nieprzyjacielem, ponieważ ja przyjacielem jego być nie mogłem.

„Ten prostak nie jest dla mnie niebezpiecznym—myślałem.—Swiat nie uzna jego wyroku".

Myliłem się, gdyż ludzie uważali głupotę człowieka za jego prawość, złośliwość—za odwagę i poświęcenie, egoizm—za mądrość, a nazywali go użytecznym, ponieważ był szkodliwym. Wszystkie jego wady mianem cnót chrzczono. Posiadał on atoli jedną zaletę: działał w dobrej wierze...

Spojrzeliśmy sobie oko w oko i wyglądaliśmy jak ludzie, z których każdy ma drugiego za głupca. Bardzo niedorzeczne przekonanie!

Inny był moim nieprzyjacielem, ponieważ niczyim przyjacielem nie był nigdy. Kochał się w sztuce sądzenia i potępiania ludzi, a odznaczał się surowością sądu, gdyż go to nic nie kosztowało. Tego człowieka gniewało, że widzi naokoło siebie bliźnich, którzy nań nie zważają i tak niezależnie żyją na świecie, jak gdyby on wcale nie istniał. Zapalał się wtedy tylko, kiedy słyszał słowa pobłażania dla czyichś słabości, a sam używał zimnej rozkoszy z potępiania. Bezwzględnie sprawiedliwy człowiek!

Obok niego widzę człowieka, który nigdy jeszcze i nic a nic nie zrobił na świecie. Pierwszem jego dziełem będzie wyrok na mnie wydany; ta pierwsza zasługa społeczna obdarzy go przywilejem zaszczytu. Gdybym był nawet jak anioł czysty, musiałby mnie i tak koniecznie potępić, bo mu się uprzykrzyło być zerem. Niespokojnie biegają jego oczy, zdradzając, że tylko ta jedna myśl, to jedno uczucie ożywia go teraz. Jeśliby mnie przypadkiem uniewinniono, musiałbym czuć litość nad zawodem tego biedaka.

W oddaleniu spostrzegam i takiego, co z przyjaciela nieprzyjacielem został, i to w sposób niezmiernie łatwy: winien mi pieniądze. Kiedyś nastręczał się niezmiernie, dręczył mnie oświadczeniami przyjaźni; ale od czasu, jak zaciągnął pożyczkę, udawał, że mnie nie zna wcale. Na sądzie będzie mógł przemówić w te słowa:

„Ja, który znam dobrze występną duszę winowajcy, mam prawo wydać potępiający wyrok!"

Mój współzawodnik na polu pracy—także sędzia. On nieraz usiłował nawet wycedzić przez usta słowo uznania dla mojej pracy; dużo go kosztowało, że musiał. Jestto w obłudnym ludzkim języku tak zwany szlachetny nieprzyjaciel — jak gdyby można było bez ironji zestawiać z sobą te dwa pojęcia. Ten na sądzie nazwiska mego nie wymieni, on będzie tylko nieustannie dowodził, jak szkodliwą jest niemoralność w naszem wspólnem rzemiośle; sędziowie sami wyprowadzają już z tego wniosek: „Amicus Plato, amicus Socrates; sed magis amica veritas!"

Spostrzegłem następnie oblicza przyjaciół. Było ich mniej, niż nieprzyjaciół. Porównanie tych dwuch ilości mogłoby człowieka wbić w dumę ze względu, że dobroć ludzka po wsze czasy tylko w niewielkiej ilości ma wartość. Gdy cię szczerze nienawidzą, możesz sobie myśleć:

„Jakto, mój ciężar na szali życia za dużo dla nich waży?..."

Ale trzeba się zaraz sromać znajomością swoją duszy ludzkiej: wszystko, co u drugich spostrzegasz, bierzesz ze swojej własnej duszy. Dusza bliźniego—jest to morze; my jednak umiemy pływać po tem morzu na swoich łodziach.

(D. c. n.)

Po południu znowu nieprzeliczone tłumy poszły na boisko sokole. Zebrało się tutaj teraz osób więcej, niżeli rano. Mówiono o 40,000. Na boisku odbywały się zawody sokole. Cwiczących się było 1,200. Zdaleka pole boiska wyglądało jak olbrzymia, drobniutko pokratkowana szachownica, na której automatyczne ruchy wykonywa dwanaście setek figur, a raczej jakaś jedna figura, tak ruchy wszystkie były jednolite i równe. Potem nastąpiły ćwiczenia w zastępach, ćwiczenia oddziału pań i popisy gimnastyczne.

Wieczorem w salonach ratusza odbyło się przyjęcie sokołów przez przedstawicieli miasta. Było bardzo tłumnie i bardzo gwarnie i wygłoszono wiele gorących toastów.

W niedzielę ciągnęły się dalej uroczystości sokole.

Towarzystwo kursów naukowych.

(Wydział rolniczy).

Zarząd Tow. komunikuje nam, że w roku 1907/8 Studjum rolnicze przy Towarzystwie kursów naukowych w Warszawie, rozpoczynając drugi rok swego istnienia, otwiera kurs drugi, na którym wykładane będą przedmioty następujące:

Fizjologia roślin; fizjologia zwierząt (z ćwiczeniami); ogólna uprawa roli; ogólna uprawa roślin; nawożenie; żywienie zwierząt; hodowla ogólna zwierząt domowych; hodowla szczegółowa; gleboznawstwo (z ćwiczeniami); bakterjologia; weterynarja; meteorologia; budownictwo. Prócz tego prowadzone będą ćwiczenia w chemii analitycznej oraz demonstracje hodowlane.

Jednocześnie dla słuchaczów nowowstępujących—otwiera się kurs pierwszy, który prowadzony będzie podług programu z roku poprzedniego. A mianowicie wykładane będą przedmioty:

Fizyka; chemia (z ćwiczeniami); botanika (z ćwiczeniami); zoologia i anatomia porównawcza zwierząt domowych; mineralogia; geologia i geognozja; mechanika rolna; miernictwo i ekonomia polityczna.

Dla demonstracji i ćwiczeń praktycznych z zakresu rolnictwa i hodowli, tudzież dla doświadczeń, Wydział rolniczy T. K. N. ma zapewnione miejsce na kilku folwarkach wzorowo zagospodarowanych, położonych w pobliżu Warszawy z dobrą komunikacją.

Kurs całkowity na Studjum rolniczem trwa lat trzy. Program wzorowany na programach akademii rolniczej wDublanach oraz studjum rolniczego uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie.

Od słuchaczów, zapisujących się na kurs pierwszy, wymaga się świadectwa z zakresu szkoły średniej. Wpis—70 rb. półrocznie, w czem liczona jest opłata za wszelkie ćwiczenia praktyczne wraz z pracownią chemiczną.

Zapisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa kursów naukowych, w Warszawie, Włodzimierska 3/5 (Gmach Stowarzyszenia techników), w godzinach od 11-ej do 2 ej po poł.

NOWINY.

Ogólne.

Represje prasowe. W okresie od 15 do 29 czerwca r. b., t. j. od dnia ogłoszenia nowych przepisów, zamknięto osiem dzienników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej siedmiu redaktorów, uwięziono trzech redaktorów.

Gazety a policja. „Rusk. Sł." donosi, że z rozporządzenia P. A. Stołypina departament policji rozesłał wszystkim gubernatorom i naczelnikom miast okólnik polecający obowiązkowo pociągać do odpowiedzialności za potwarz autorów notatek, zawierających fakty hańbiące policję i administrację. Pociągać pisma do odpowiedzialności polecono jednak tylko w razie posiadania niezbitych dowodów.

Żydzi a wybory. „Przegląd poranny" pisze:

Agitacja przedwyborcza wśród żydów na dobre już się rozpoczęła, a organy prasy żydowskiej przepełnione są artykułami o taktyce żydów podczas przyszłych wyborów, o blokach wyborczych itd. Te wszystkie artykuły mają jednak na widoku tylko wybory na Litwie i Rusi; o stosunku ludności żydowskiej do wyborów w Królestwie Polskiem prasa żydowska milczy i widocznie od udziału w wyborach w Królestwie żydzi się usuną zupełnie.

Co to jest literatura nielegalna? Wobec powstających wątpliwości, jak donoszą „Birż. Wied." w sprawie, co uważać należy za literaturę nielegalną, departament policji przygotowuje instrukcje specjalne dla administracji.

Częstochowa.

„Obrona". Stowarzyszenie pod tym tytułem założyło w naszym mieście skład hurtowy artykułów spożywczych. Odbyło się to uroczyście w ubiegły poniedziałek. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Jakowskiego w asystencji ks. Czakiego i ks. Kowalskiego, celebrans wygłosił w kościele do zebranych członków mowę o pożytku zrzeszania się, poczem wszyscy udali się do składu, pomieszczanego w domu nr. 10 przy Alei I i tu ks. Jakowski dopełnił aktu poświęcenia lokalu. Bezpośrednio potem odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, na którem było obecnych przeszło 400 osób. Przewodniczył p. Jan Hamburg, wyjaśniając potrzebę utworzenia takiej instytucji.

Pierwszego dnia skład „Obrony" utargował około 700 rb. Onegdaj i wczoraj po 600 rubli.

Stowarzyszenie liczy obecnie 200 członków którzy złożyli na fundusz zakładowy gotówką około 8 000 rb.

Liczba członków stale się powiększa.

Zadaniem Stowarzyszenia jest dostarczanie do sklepów dobrego towaru z pierwszej ręki i po cenie najtańszej.

Zarządzającym składem jest p. Piątkowski, a komitet stanowią: pp: Jan Hamburg — prezes, p. Folfasiński — skarbnik, p. Kozak — gospodarz i ks. Jakowski — patron.

Nowa kasa. Na imię p. Bronisława Waręskiego nadeszło pozwolenie na otwarcie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego „Częstochówka" z prawem operacji na Częstochowę i powiat częstochowski.

Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w piątek d. 5 bm. o godz. 6 wieczór w domu hr. Tyszkiewiczowej, ul. Wieluńska № 3.

Wybory do Dumy. Fabryki tutejsze otrzymały z Magistratu częstochowskiego zawiadomienie, które w tłomaczeniu brzmi, jak następuje:

Magistrat ma zaszczyt prosić o przesłanie mu możliwie najprędzej imiennego w porządku alfabetycznym spisu robotników w fabryce, mężczyzn, którzy doszli do lat 25-ciu. W spisie winno być umieszczone imię ojca, lata oraz adres robotnika. Żądany spis koniecznym jest dla sprawdzenia ze spisem wyborców miejskich, do którego robotnicy fabryczni nie powini być zaciągnięci, jako posiadający oddzielny cenzus wyborczy na mocy należenia do stanu robotnika fabrycznego, i dla tego administracja fabryki raczy wydać rozporządzenie dostarczenia powyższego spisu możliwie jaknajprędzej, ponieważ nieposiadanie tegoż wstrzymuje pracę około sporządzenia spisów miejskich wyborców, które z rozporządzenia władzy mają być ukończone, wydrukowane i ogłoszone w „Gubernskich Wiedomostiach" w pierwszej połowie miesiąca Lipca (st. st.)

Zabawy w „Lutni". W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w ogrodzie „Lutni" zabawy, których program jest następujący:

W sobotę: kinematograf z zupełnie nowym, nader ciekawym, cyklem obrazów, confetti, poczta i muzyka.

W niedzielę towarzystwo p. Köhlera odegra dwie wesołe jednoaktówki: „Dzieciaki" i „Broń niewieścia", a dopełnią zabawy confetti, muzyka i poczta.

W ogrodzie obecnie codziennie ma grać orkiestra stała.

Wyjazd „Lutni". Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" udaje się w sobotę do Poraja na koncert, z którego dochód przeznaczono na polską Macierz szkolną. W koncercie tym weźmie udział chór „Lutni" oraz miłośnicy sceny, którzy odegrają jednoaktówkę Z. Przybylskiego p. t. „Schadzka". W jednoaktówce tej rolę Marcina odtworzy p. Cieślik, resztę ról p. Siewczyńska i p. Miłaczewski.

Zabójstwo rewirowego i stójkowego. Wczoraj o godzinie 8-ej rano dokonano w naszem mieście zamachu na rewirowego i starszego stójkowego.

Szczegóły tego zamachu, podług otrzymanych wiadomości ze źródeł urzędowych, są następujące:

O godz. 6-ej rano Piotr Świętnicki, lat około 40, katolik, rewirowy II cyrkułu policyjnego, wraz ze swym pomocnikiem, starszym stójkowym Leontynem Laszukiem, lat 44, prawosławnym, udał się do swego rewiru dla załatwienia czynności służbowych.

O godz. 8-ej rano wyżejwymienieni powracali do cyrkułu i w chwili, gdy przechodzili obok domu p. Plesa przy ul. Krakowskiej № 62 (róg Małej), naprzeciwko jatki, dokonano na nich zamachu.

Chwila ta pokryta jest tajemnicą: — niewiadomo, ilu było sprawców zamachu i w jaki sposób go dokonano, jak sam jednak zeznaje syn zabitego stójkowego, Jan Laszuk, — słyszał on odgłos dziesięciu, jeden po drugim wystrzałów.

O zabójstwie dał znać do cyrkułu szeregowiec dragon, który przejeżdżał obok miejsca dokonanego zamachu i ujrzał broczących we krwi funkcjonarjuszów policji.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości, w tej chwili na miejsce zamachu pobiegli: rewirowy 3-go rewiru, Michajluk, rewirowy 1-go rewiru, Bernikow, 2 stójkowi oraz 5 żołnierzy 7-go pułku strzelców.

Po chwili przybył szwadron dragonów oraz komisarz i pomocnik jego, a po kilku minutach policmajster, po nim naczelnik żandarmerji, sędzia śledczy II rewiru, następnie szwadron dragonów oraz 3 roty żołnierzy.

Otoczono natychmiast wszystkie wejścia na ulice, prowadzące bezpośrednio do ul. Krakowskiej oraz umieszczono tam żołnierzy, poczem przystąpiono do rewizji domów, znajdujących się w okolicy miejsca zamachu, a następnie dokonywano rewizji przechodniów, zatrzymanych na ulicach, zajętych przez wojsko.

Zabitego na miejscu Leontyna Laszuka oraz dogorywającego Piotra Swiętnickiego, któremu przejeżdżający ksiądz, udający się do jakiegoś chorego, udzielił na miejscu wypadku Olejami św. namaszczenia, — odesłano do szpitala, gdzie Świętnicki, nie odzyskawszy mowy, w kilka minut życie zakończył.

Zmarli pozostawili po sobie żony i dzieci.

Pożar. Wczoraj o g. 1-ej w nocy na Zawodziu powstał pożar, od którego spalił się dom mieszkalny drewniany p. Muznerowskiego. Rzeczy mieszkańców domu zdołano wyratować, w czem niemałą zasługę położył strażak 4-ego oddziału Feliks, który z narażeniem życia wynosił z płonącego domu dobytek mieszkańców. Akcją ratunkową kierował komendant straży, p. Ozgowski.

Podczas pożaru wybiegł z domu 10-letni chłopiec, na którym paliła się już koszula. Dzieciak niebezpiecznych obrażeń nie doznał.

Upadek. Wczoraj przywieziono do miejscowego szpitala robotnika kopalni Łojki, Jana Paruzel, lat 38, który spadł ze stogu siana i uległ złamaniu nogi.

Pożar i grad. Piszą do nas: W osadzie Pajęczno, pow. radomskowskiego, ubiegłej niedzieli z rana stało się pastwą pożaru 11 domów mieszkalnych i 5 stodół. Tego samego dnia po południu nadciągnęła burza i spadł grad, który wyrządził znaczne szkody w zbożu.

Zawiercie.

Festyn Mickiewiczowski, który ma się odbyć w dniu 7-go b. m. w zawierckim parku Bronisławów zapowiada się świetnie i interesująco. Rozpoczętym zostanie od uroczystego odsłonięcia naszego wiekopomnego poety Adama Mickiewicza, poczem nastąpi wykonanie kantaty na cześć Mickiewicza przez miejscowe chóry amatorskie, odczyt o Mickiewiczu i przedstawienie sztuki historycznej „Obrona Częstochowy". Cały park ma być uluminowany i oświetlony ogniami sztucznymi. Zjazd na tę podniosłą uroczystość uczczenia wielkiego poety polskiego spodziewany jest liczny.

Aresztowania. Pod zarzutem wykroczeń politycznych aresztowano w Zawierciu: 22-letniego Edwarda Kołodzieja, 28-letniego Stanisława Nowickiego i 18-letnią Peterównę; wszystkich troje odesłano do Będzina.

Smiertelne najechanie. We wtorek około godz. 3 po poł. najechany został przez pociąg towarowy, idący w kierunku Sosnowca, synek p. Kwapisza, majstra fabr. akc. Zawiercie. Chłopiec chciał przejść przez plant około „halt-sygnału", gdy po obu linjach, w przeciwnych kierunkach szły dwa pociągi. Uderzony został w bok buforem od parowozu i upadł pomiędzy szyny. Śmierć znalazł odrazu. Okrwawione zwłoki przedstawiały widok straszny: czaszka popękała, mózg wytrysnął, nos i twarz zmasakrowane, biodra zdruzgotane. Należy bezwarunko-

HENRYK SCHWARZ
Kraków, ul. Grodzka 13.
TELEFON 43. ROK ZAŁOŻENIA 1836.
Nowości
wełny i jedwabie
na bluzki i suknie.
Gotowe okrycia kostjumy spódnice
Przy zakupie 1—73
Ruble po 2.54—
Zamówienia na
Kostjumy, Okrycia, Suknie

wo ostrzegać dzieci, aby przez plant w niewłaściwem miejscu nie przechodziły.

Sosnowiec

Pożar hotelu. Nie ochłonęliśmy jeszcze po pożarze fabryki C. G. Schöna. gdy wczoraj po północy zaalarmowani zostaliśmy nowym pożarem. Tym razem pastwą ognia stał się hotel „Kupiecki", własność p. Goldfajna przy ulicy Głównej.

Ogień ukazał się w komórce obok zakładu fryzjerskiego p. f. „Karol" i byłby odrazu umiejscowiony, gdyby nie brak wody. To ostatnie przecież nie pozwoliło zaradzić niebezpieczeństwu.

Goście i stali mieszkańcy hotelowi pogrążeni byli we śnie, dopiero silne stukanie we drzwi wszystkich pobudziło. Powstał popłoch, w którym wszyscy wybiegli z numerów, ale nie wszyscy mogli się wydostać na zewnątrz, gdyż klatkę schodową objęły płomienie.

Przez okna zaczęto wołać o ratunek. W największym niebezpieczeństwie znajdowała się rodzina Bierman, zamieszkała na II piętrze. Z wielkim trudem, przybyły z pomocą p. Oskar Einchorn zdołał wybić w ścianie otwór, przez który Biermanowie wydostali się z niebezpieczeństwa.

Przez jedno z okien pewna pani wyskoczyła szczęśliwie na ręce pp. Moszkiewicza i Popiela.

Niektórzy z mieszkańców hotelu wydostali się po drabinie, którą do okna przystawiono.

Mnóstwo rzeczy spaliło się, a wogóle straty obliczają na sumę przeszło 6,000 rb., z czego p. Goldfein poniósł około 3,000 rb., rodzina Biermanów blisko 1,700, a fryzjer Karol około 1,300 rb.

Z ratunkiem przybyły straże: Huldszyńskiego, z Milowic, Dietla, Renarda, z huty Katarzyna, Schöna ze środuli, Fitznera i Gampera oraz z Niwki.

Ratunek był energiczny,ale nierównomierny, brakowało dyrekcji w akcji ratowniczej.

Echa pożaru.

(Odpowiedz „Katowicece" z powodu jej sprawozdania o pożarze fabryki C. G. Schöna, Sielce — Sosnowiec.

Przysłowie mówi: „ruszył jak martwe cielę ogonem" i przysłowie to można zastosować do „Katowitzer Ztg.", tej naszej najbliższej sąsiadki z za kordonu, w sprawie opisu pomienionego wyżej pożaru.

Kulturalny ten i prawdomówny organ podał, co następuje: „Pożar wybuchnął na trzecim piętrze budynku, w którym mieszczą się: trykotarnia, pakownia i magazyn". Dalej pisze: że dwuch robotników: Chwirut i Teszner — spaliło się, że miejscowa straż ogniowa fabryczna tak jest pozbawiona dyscypliny zawodowej, że dopiero po trzech kwadransach przystąpiła do akcji ratunkowej, że inne straże miejscowe nie posiadały sikawek, wreszcie, że dopiero dzięki strażom, przybyłym z Katowic i Mysłowic, uratowano kotłownię, skład spirytusu (!) itd.

W sprawozdaniu zachowano taki ton pewności, przytem krytyka zawiera taką stanowczość, że wprost ogarnia zdumienie, jak można tak bezczelnie kłamać?!

Ze względu na prawdę, pozwalam sobie przytoczyć poniżej szczegóły tego pożaru i wytknąć kłamstwa „Katowicerki".

Przedewszystkiem pożar rozpoczął się nie na 3, ale na pierwszem piętrze, co było tem większem nieszczęściem, gdyż płomienie nie tak szybko idą z góry na dół, jak z dołu do góry; wreszcie gdyby wynikł na 3 piętrze, na którem mieściła się trykotarnia, ludzie, pracujący tam właśnie, odrazuby ogień umiejscowili, gdyż nie brakowało tam hydrantów, wężów i prądowni, a robotnicy obeznani są ze sposobem ich zastosowania. Całe właśnie nieszczęście, że ogień powstał na I piętrze, które było na noc zamknięte i pożar spostrzeżono dopiero wówczas, gdy wszystka bawełna, tam się znajdująca, była w płomieniach.

Żaden z robotników nie zginął (nb. Chwirut kłania się panu redaktorowi z „Katowicerki" i prosi, aby go ze swej opieki uwolnił, co zaś do Teszuera, to taki wcale u Schöna nie pracował).

Straż w fabryce C. G. Schöna składa się z 18 członków, a czy jest dobrze wyćwiczona— to taki profan, jak sprawozdawca z „Kat. Ztg.", nie zdolny jest ocenić; garstka ta, dzięki swej sprawności i umiejętnemu ratunkowi, ocaliła farbiarnię, pomimo, że bezpośrednio łączyła się z suszarnią, ogarniętą raptownie płomieniami. To, co ta garstka dokazała, cudem dzielności, bez przesady, nazwać można.

Wprost bezczelną insynuacją nazwać trzeba zarzut „Katowicerki", iż straże miejscowe przybyły bez sikawek. Z czemże miały przybyć? Może z kuflami piwa?

Oprócz 2 dużych miejscowych sikawek parowych, czynnych było przy ratunku 15 sikawek ręcznych, których dostarczyły kolejno następujące straże: 1) z dotkniętej klęską fabryki, 2) z kopalni Renard, 3) z fabryki Ditla, 4) z walcowni Milowice, 5) z fabr. Fitznera i Gampera, 6) z fabr. Huldschynskiego, 7) z huty Katarzyna, 8) od Schöna ze Środuli, 9) z huty Puszkin, 10) z Niwki, wreszcie 11) z Będzina (przybyła w półtorej godziny po wybuchu pożaru).

Pożar przyjął tak wielkie rozmiary tylko dlatego, że wiatr, ten najstraszniejszy wróg strażaka, aż pięciokrotnie zmieniał swój kierunek, a proszę pamiętać, że straż miała do czynienia z bawełną, która pali się niesłychanie szybko.

Chodziło „Katowicerce "o zachwalenie dzielności straży katowickiej, która istotnie od czasu, gdy naczelnikiem został p. Kuntze, jest doskonała, ale straż katowicka u ognia... nie była. Straż z Mysłowic przybyła dopiero w 12 godzin po ukazaniu się ognia i dwiema sikawkami zalewała zgliszcza. I tu reklama dla swoich „Katowicece" zupełnie się nie udała.

Kiedy w Mysłowicach palił się kościół, to straż z Niwki była już na wieży kościelnej, gdy straż mysłowicka dopiero sikawki z szopy zaczęła wytaczać.

Bujna fantazja sprawozdawcy „K. Z." wynalazła w fabryce C. G. Schöna skład spirytusu, którego nigdy tu nie było i niema. Ot takie są dokładne informacje naszej sąsiadki „Katowicerki".

Stary strażak.

Telegramy.

Akademja morska.

Petersburg 3 TAP. Najjaśniejszy Pan sankcjonował projekt utworzenia specjalnej akademji morskiego sztabu generalnego.

Urlop.

Petersburg 3 TAP. Finlandzki generał-gubernator Gorard uwolniony został na urlop dwumiesięczny; obowiązki pełnić będzie dowódca 22 korpusu armji, generał-lejtenant Benman.

Bomby.

Petersburg, 3 TAP. Dziś o god. 12 w południe na Przystani w mieszkaniu, zajmowanem przeważnie przez ludzi bez pracy, z powodu niewiadomego nastąpił wybuch. Zburzone zostały sufity i części ściany zewnętrznej. Właścicielka mieszkania odniosła silne poparzenia.

Petersburg 2 TAP. W pracowni mechanicznej zakładu ochtienskiego materjałów wybuchowych nastąpił wybuch rtęci wybuchowej. Ciężko ucierpieli 3 ślusarze, których odprawiono do szpitala.

Mohilew, 3 TAP. Na strychu domu Ryskina chłopiec żydowski znalazł bombę, która wybuchła, raniąc dwuch chłopców, — jednego niebezpiecznie.

Pomnik.

Charków, 3 TAP. Odbyło się w ogrodzie uniwersyteckim uroczyste odsłonięcie pomnika założyciela uniwersytetu, Karazina. W uroczystości brali udział przedstawiciele administracji miasta, ziemstwa, prasy, rektor, profesorowie i studenci oraz wiele publiczności.

Ulewy i grady.

Kremieńczug 3 TAP. W gminie halickiej wielka ulewa zniszczyła mnóstwo zboża, uszkodzone też zostały ogrody.

Piriatin 3 TAP. Ulewa i gruby grad zniszczył zboże w zachodniej części powiatu. Straty olbrzymie.

Połtawa 3 TAP. W pow. hadiackim i romeńskim grad stłukł zboże na przestrzeni około 1.200 diesiatyn; straty 20,000 rb.

Połtawa, 3 TAP. W powiecie chorolskim spadł w niektórych okolicach grad, wielkości orzecha, który uszkodził około 300 dziesięcin zboża. Straty znaczne.

Myszkin 3 TAP. Wskutek ulewnych deszczów na Wołdze przybyło w ciągu doby przeszło 4 arszyny wody.

Zabójstwa.

Łódź, 3 TAP. Wczoraj późno wieczorem na ul. Aleksandryjskiej zabity został wystrzałami z rewolweru handlarz.

Łódź 3 TAP. Wczoraj o godz. 7 wiecz. na ul. Przejazd zabity został trzema wystrzałami z rewolweru powracający z zajęcia robotnik.

Na Bałutach wystrzałem w głowę zabity został młody robotnik fabryczny.

Łódź, 3 TAP. We wsi Żabieniec pod Łodzią niewiadomi ludzie zabili z powodu zemsty partyjnej robotnika.

Kutais, 3 TAP. W dzień w podwórzu szkoły ogrodniczej 4 wystrzałami zabity został miejscowy obywatel Syłowan Chamreklidze.

Ekaterynosław, 3 TAP. Na stacji Griczyno 9 wystrzałami z brauningu zabity został wachmistrz odziału żandarmerji.

Tyflis 3 TAP. Na placu Kachetyńskim zabity został 10-ciu strzałami rewirowy Kriwienko.

Zamachy i napady.

Tyflis 3 TAP. W liczbie ranionych przez wybuch d. 26 czerwca na placu Erywańskim, znalazł się też jeden z tzech, który rzucił bombę, Uruszadze. Konwój odwiózł go do szpitala więziennego.

Noworosyjsk 3 TAP. We wsi Achsztyr w nocy na 30 czerwca ograbiano urząd gminny i sklep. Piętnastu uzbrojonych zabiło stróża i raniło sklepikarza.

Perm 3 TAP. W Wiereji pow. solikamskiego 6 ludzi dokonało szeregu napadów. W d. 29 z. m. napadli na oddział pocztowy i zabili naczelnika oraz 2 strażników. Podczas pościgu, urządzonego przez ochotniczy oddział wojskowy, napastnicy stawili opór zbrojny. 3 z nich zabito, reszta, z której jeden był widocznie ranny, zdołała dzięki panującej ciemności zbiedz.

Władykaukaz, 3 TAP. Wczoraj rano ogromny tłum robotników usiłował uwolnić z aresztu 7 robotników zakładów przemysłowo—naftowych. Przybyło wojsko, które po dwukrotnem uprzedzeniu i trzech sygnałach dało salwę. Tłum rozbiegł się, 12 osób zostało rannych.

Zderzenie pociągów.

Kijów 3 TAP. Na stacji Bilce dr. żel. połud. zachodniej nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem towarowym a manewrującym. Trzej konduktorzy ciężko ranieni, jeden zaś śmiertelnie.

Wydalenie studentów rosyjskich.

Berlin 3 TAP. Wczoraj wydaleni zostali z Prus 4 studenci rosyjscy.

Przeciwko banowi.

Zagrzeb 3 TAP. Wczoraj w nocy na ulicach odbywały się demonstracje przeciwko nowemu banowi chorwackiemu. Studenci, śpiewając pieśni patrjotyczne, podeszli do gmachu banatu i rozbili szyby w oknach. Kamieniem zraniony został komisarz policji.

Z kroniki zagranicznej.

Haaga 2 TAP. Wczoraj w pałacu królewskim królowa Wilhelmina przyjmowała pierwszych delegów międzynarodowej konferencji pokojowej. Królowa rozmawiała z każdym delegatem i zaprosiła wszystkich na wieczór do pałacu miejskiego.

Berlin 3 TAP. „Fremdenblatt" pisze, że według otrzymanych wiadomości, niewiadomem jest, czy król angielski przybędzie na kurację do Marjenbadu w tym roku.

Madryt 3 TAP. Generał Primoderywer a mianowany został ministrem wojny.

Wiedeń 3 TAP. Parlament. Interpelacja socjaldemokratów z powodu rozwiązania Dumy. Prezydent ministrów Beck odpowiada, że interpelacja stanowiłaby usiłowanie mieszania się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. Tą okoliczność sprawia, że rząd nie może się przychylić do żądania, aby poruszyć na konferencji w Haadze sposób działania rządu rosyjskiego.

Ruble w Berlinie:

Dziś 3 lipca 214.20.

NAJWYTWORNIEJSZE UBRANIA
NA ZAMÓWIENIA;
najświeższe, najmodniejsze materjały krajowe, angielskie i francuskie.
Jedyny skład gotowych ubrań własnego wyrobu
Związek kat. Krawców w Krakowie,
ul. Florjańska № 7, tuż obok Rynku.

Prasa litewska.

„Głos Polski“, tygodnik wychodzący pod redakcją Czesława Jankowskiego w Wilnie, podaje następujący przegląd czasopism litewskich:

Weźmy do ręki „Lietuvos Ukininkas“ (Gospodarz litewski).—Mamy przed sobą wychodzący w Wilnie tygodnik mocno demokratyczny, aby użyć elastycznego określenia, a niemal że doszczętnie bezwyznaniowy. Dla przeciwdziałania „polonizowaniu“ litwinów przez księży polaków, „Liet. Ukin.“ rzucił się propagować—marjawityzm!

Więc poszła na pierwszy ogień bardzo pochlebna dla marjawityzmu korespondencja z Władysławowa w gub. suwalskiej (№ 19-ty), a po pierwszych tego rodzaju strzałach odbyło się w „Liet. Ukin.“ zebranie, pod przewodnictwem goszczącego w Wilnie misjonarza marjawickiego, „księdza“ Tułaby. Na zebraniu było obecnych przeszło trzydzieści osób. Mówcy usiłowali udowodnić, że dla litwinów odpowiedniejszem jest wyznanie marjawickie, niż katolicyzm rzymski. Pocóż ta odwieczna łączność wyznaniowa—z polakami?

Ale propagandę „Gospodarza Litewskiego“ zgromił natychmiast wychodzący w Sejnach „Szal tinis“; sam może „Liet. Ukin.“ opamiętał się, że... nie tędy droga do gorąco katolickiego ludu litewskiego. To też zaczął powoli wycofywać się z marjawickich manowców. Fakt jednak popasywania na nich pozostanie faktem.

W artykule p. L. Gerulisa gromi pismo rząd biurokratyczny za krępowanie szkolnictwa początkowego na Litwie, a p. A. Mikajtis wraca raz jeszcze do utyskiwania na „księży i panów“, że nie tylko udało się im przeforsować do Dumy swoich kandydatów, lecz i udało się przekabacić na swoją stronę w Dumie posła-włościanina, Piłejkę. Księża i panowie—utrzymuje p. Mikajtis—sami napisali znany list Piłejki do włościan, kazali mu ten list podpisać, i ogłosili tak cenny dla nich „dokument“ w „Dzien. Wileńskim“, aby służył za dowód, że włościanie idą ręka w rękę z księżmi i panami. Co zaś do Koła Polskiego, to domaga się ono sejmu autonomicznego, aby w Królestwie panowie i księża mogli z całą bezkarnością wziąć za łeb — chłopa. Krótko i węzłowato.

W obszernym stałym dziale korespondencji „Z Litwy“ mnóstwo zawsze wiadomości o krzywdach, wyrządzanych włościanom przez panów ze dworu a w dziale tym zawsze figurują doniesienia —z gub. suwalskiej. O księżach — jak na organ arcypostępowy przystało — wyraża się „Liet. Ukin.“ zawsze jaknajgorzej, podkreślając gorliwie przywary kleru.

Wychodzące w Wilnie tygodniki „Naujoji Gadyne“ oraz „Skardas“ przestały istnieć. Miejsce ich zajął „Żarija“ (Żar). Tytuł wcale trafnie dobrany. Pismo gorące jest i czerwone, a używając utartej nomenklatury: socjalno-demokratyczne. W odpowiednim też duchu traktowane są wszelkie społeczno-ekonomiczne wiadomości. Marjawityzmowi nie szczędzi „Żar“ — komplimentów. Wiadomości z Królestwa Polskiego podawane są w rubryce „Z zagranicy“. O nieodzowności autonomji Litwy pismo rozpisuje się szeroko i często.

Po trzech latach istnienia zeszły z widowni trzy pisma: „Vilniaus Žinios“ i „Bitininkas“ w Wilnie oraz „Lith. Laikrastis“ w Petersburgu. Miejsce „Bitininkasa“ zajął dwutygodnik ks. I. Ambrożewicza, wychodzący w Wilnie p. t. „Sviesa“ (Światło). Kierunek: chrześciańsko-demokratyczny, aczkolwiek mocno mało chrześcijańską jest nienawiść, którą zionie „Światło“ względem wszystkiego, co—polskie.

Organ ks. Ambrożewicza toczy nieskończone polemiki z „Zorzą Wileńską“, wypominając jej, że tendencyjnie obrzydza i zohydza wszystko, co—litewskie, wytykając tylko wady i przywary litwinów, a przemilczając o ich zaletach i zasługach. Ultra-nacjonalistycznym jest organ ks. Ambrożewicza.

Nie ustępuje mu pod tym względem wychodzący w Wilnie miesięcznik „Lietuviau Tauta“ organ dr. Jana Basanowicza.

W Kownie wydaje ks. Dąbrowski tygodnik również chrześcijańsko - demokratyczny, „Nedeldenio Skaitimas“ (Czytanie Niedzielne), pismo dobrze i uczciwie redagowane.

W ostatnich numerach spotykamy cały szereg pożytecznych artykułów popularnych, traktujących o potrzebie zakładania towarzystw i spółek spożywczych, a ks. S. w artykule „Co czynić“? kreśli smutny obraz litwinów żebrzących po miastach, bez dachu nad głową, bez zajęcia, którym należałoby dać robotę—na wsi.

Towarzystwa filantropijne litewskie (w Petersburgu, w Kownie i t. d.) lepiejby uczyniły, posredniczące w dostaniu pracy na wsi, niż wspierając datkiem ludzi przymierających z głodu na bruku.

W temże piśmie kowieńskie Towarzystwo „Saule“ (Słońce) wzywa do zapisywania się, ponieważ pragnie z uzbieranych funduszów założyć w Kownie szkołę żeńską dwuklasową, kształcącą tak niezbędne — nauczycielki ludowe.

Tygodnik popularny zawiera sporo wiadomości z kraju i z zagranicy.

Ks. Dąbrowski wydaje też w Kownie miesiecznik „Draugija“ (Towarzystwo).

Bardzo poczytny jest tygodnik ilustrowany wychodzący w Sejnach w gub. suwalskiej, p. t. „Saltinis“ (Źródło).

Chrześcijańsko-demokratyczny, ani słowa, ale i zarazem silnym nacjonalizmem zabarwiony.

W jednym z ostatnich numerów („Litwini w djecezji wileńskiej“), uskarża się wprost na „ucisk“ kapituły wileńskiej, wycofującej z pośród ludności litewskiej księży litwinów i osadzającej na parafjach księży polaków. Ci nie władają językiem litewskim i parafje „czysto litewskie“ pozbawione są przez to nabożeństw dodatkowych i kazań—litewskich. A znowuż księża litwini, osiadłszy w parafjach czysto polskich, nie są w stanie podołać należycie obowiązkom swoim.

Wogóle w całej prasie litewskiej kwestja „językowa“ bardzo a bardzo obszerne zajmuje miejsce. A jak wielce skomplikowana—wiemy, niestety, wszyscy.

Przy „Saltinisie“, dającym i powieść i studja estetyczne (np. o A. Żmudzinowiczu i zorganizowanej przezeń pierwszej wystawie sztuki litewskiej) wychodzi pisemko dla dzieci p. t. „Saltinelis (Światełko).

B. P.

Jetta z Oderfeldów

HOCHSTIMOWA

po krótkiej chorobie, zmarła dnia 3 Lipca r. b. w Pruszkowie, przeżywszy lat 63 o czem zawiadamia stroskana rodzina. O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Rozmaitości

+ **Oryginalny pogrzeb.** W m. Roxbury, w okolicach Bostonu, umarł przed niedawnym czasem kupiec miejscowy, Herman Unger. Zmarły zostawił testament, w którym polecił ciało swoje spalić, następnie popół zmieszać z cementem i zwilżywszy tę masę, wyrzeźbić z niej krzyż. Życzeniu zmarłego uczyniono zadość i ów cielisto-cementowy krzyż, po wyryciu na nim nazwiska nieboszczyka, ustawiono z odpowiedniemi ceremonjami na cmentarzu w Roxbury.

+ **Choroby urzędnicze.** W kasie chorych wiedeńskich urzędników bankowych miał dr. J. Lemberger odczyt o chorobach zawodu urzędniczego. Prelegent wykazał głównie trzy rodzaje takich chorób, trapiących stan urzędniczy: wyczerpanie nerwowe, prowadzące do ciężkiej neurastenji z powodu nadmiernej, a także monotonnej pracy umysłowej bez wystarczającego czasu odpoczynku i rozrywki; dalej choroby przewodu trawienia skutkiem ciągłego siedzenia a także upośledzenie narządu oddechowego, z tej samej przyczyny. Dr. Lemberger, jako skuteczne remedjum na to, zaleca sport wszelkiego rodzaju.

DRUKARNIA

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, starannie, szybko i po cenach **możliwie nizkich.** Drukarnia świeżo zaopatrzona w **nowe** pisma **afiszowe** i **tekstowe w siłę elektryczną,** która daje możność szybkiego i punktualnego wykończenia powierzonych robót.
504 10—1

Skład Fortepianów

T. POROSA w Częstochowie.

16 używanych fortepianów po rozmaitych cenach, oraz pianina i fortepiany nowe, różnych firm zagranicznych i krajowych.

Ceny bardzo przystępne za gotówkę i sconto.
390 10—3

Warszawska szkoła Lekarsko-Dentystyczna

L. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa, Nowo-Miodowa 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia.

Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie.
515 6—1

Aleksander Zajdler

w Częstochowie, ul. Jasnogórska 9, w fabryce B-ci Groth.

Mechaniczna fabryka pilników raszpli i parowa szlifiernia, a także wyrób maszyn do nacinania pilników własnego wynalazku opatentowanego za Nr. 32129. Przyjmuje do przerabiania wszelkiego rodzaju pilniki a także ryngi, kółka, frezery różnych rozmiarów do celuloidu oraz noże różnych rozmiarów do papieru dla introligatorów i papierni. Ceny niskie. 403—15—8

ZAKŁAD **Elektrotechniczny Optyczny**

J. KOMOROWSKIEGO

od Lipca r. b. przeniesiony zostaje d doomu № 20, Aleja II dom Lernera. 468—6—3

Doświadczona nauczycielka

z chlubnemi świadectwami, znająca konwersacyjnie niemiecki, wykładowo francuski, początki rosyjskiego, oraz gruntownie muzykę, poszukuje miejsca od 1 sierpnia w domu prywatnym. Oferty: Warszawa, Krucza 46—3. Dla Nauczycielki. 512-1-1

Zakład Kuśnierso-białoskórny Tomasza Nagłowskiego, Wieluńska 3, przyjmuje do wyprawy skóry wszelkiego rodzaju.
514 3—1

Zginął paszport na imię Maryjanna Kora, wydany przez wójta gminy Mykanów, złożyć w Magistracie. 508—1—1

Sprzedam „Kurjer Polski“ z roku 1830 m. stycznia, jak również inne dawne pisma i książki. Wiadomość ul. Zielona Nr. 5 mieszk. 8. 513—1—1

Magiel de sprzedania, ul. Ś-tej Barbary, dom Nr. 8. 507—1—1

Zakład ślusarsko mechaniczny

poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kiszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kwaśniewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom. 43—180

Udzielam lekcji konwersacji niemieckiego i francuskiego, na czas wakacji w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość Szkolna Nr. 8 u Wicherkiewicza. 506—3—3

Jedyna Chrześciańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO

długol. współpracownika pierwszorzędnych firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu).

Poleca łaskawym względom Sz. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonkowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

MLECZARNIA

w Parku Miejskim

poleca Obiady, Śniadania i Kolacje

Z szacunkiem **Piotr Winczak.**
368 5—4

Sklep do sprzedania z urządzeniem, ulica Zielona Nr. 42. 503—3—2

Wydawca. F. D. Wilkoszewski. Redaktor, Wł. Rowiński.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.